

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek



AK Poznań

STASIAK Helena
ps. „Teresa”

948/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

948/WSK

Stasiak Helena

ps. „Teresa”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K-2, s. 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ ^

VI. Fotografie —

ii/1. Relacja własna

- Relacja własna Heleny Stasiak poprzedzona "Atakią"
Pnysdewa pna H. Nowicką 4v. 1998. Msp. Kserokopia,
K-2, s. 1-2.



A N K I E T A

I/1

Nazwisko i Imi: S t a s i a k Helena
 Data urodzenia: 27 grudnia 1905 roku
 Miejsce urodzenia: Niemcy
 Imięna rodziców i nazwisko panięskie matki: Franciszek i Antonina z d. Staszak
 Miejsce zamieszkania: Pleszew, ulica 1 Maja nr. 27 b
 Data złożenia przysięgi do Z.W.Z.: 12 wrzesień 1941 roku
 Przez kogo zaprzysiężona: kol. Jan Holka
 Bezpośredni dowódca: kol. Jan Holka - "Czarny - Wojciechowski"
 Pseudonim: Teresa
 Funkcja: kurier, wywiad i pomoc w dożywianiu
 Stopień w Z.W.Z. --
 Służba wojskowa przed wystąpieniem do ZWZ: --
 Stopień wojskowy: --

a, oraz szczegółowy opis czynności i przeżyć w ZWZ możliwie z uwzględnieniem dat i podpisem dowódców.

Jestem żoną byłego podoficera zawodowego byłego 70 pułku piechoty taczonującego w okresie międzywojennym w Pleszewie.

Skońcem miesiąca sierpnia 1939 roku mąż mój Jan był zajęty przy obłożeniu, po ukończeniu której na terenie miasta Pleszewa, wyruszył raz z 70 pułkiem piechoty ~~xxxx~~ za rzekę Prosnę.

Z chwilą opuszczenia miasta przez 70 pułk piechoty następuje ewakuacja rodzin wojskowych, w której znalazłam się i ja wraz z dziećmi. Wywieziono nas pociągiem do Komarna leżącego w okolicy Iwowa. Już w czasie przejazdu pociągiem, transport nasz był atakowany przez samoloty hitlerowskie i bombardowany. W samym Komarnie istne piekło, co trudne jest do opisać, to trzeba było widzieć. Nadmienić mi tylko wypada, że było tam istne piekło - stałe bombardowanie, na skutek czego dużo rodzin do domów swoich ogóle nie powróciło. Były też i takie przypadki, że matki do domu wróciły pozostawiając dzieci - trupy na polach Komarna. Było to dzieło tych zbiorów powietrznych piratów hitlerowskich, którzy nawet z karabinów maszynowych nas strzelali, raniąc i zabijając niewinne dzieci, matki, siostry, braci. Były i takie przypadki, że dzieci do domu powróciły, pozostawiając matki i oboje na polach Komarna, również od ważnych niemieckich bomb czy kul, zabitych.

212

Dzieci stałe pytały: "Mamusiu! gdzie jest nasz tatuś? Dlaczego nas nie obroni przed hitlerowcami? Mamo! czy tatuś nas żyje - dlaczego do nas nie napisze, przecież już tak dawno go nie widzieliśmy? Oto pytania, stawiane były przez dzieci nam biednym matkom, wysłanym w celu uchronienia nas od działań wojennych, a tu stało się odwrotnie - wleźliśmy w paszczę smokowi, który urządził na nas polowanie. I odstrzął był solidny.

Biedne dzieci wystraszone, przytym głodne, nie wyspane w ciągłym strachu.

Nareszcie się jako tako uspokoiło i po pewnym czasie, znów życiem tułacza po długim okresie czasu wróciłam wraz z dziećmi do Pleszewa. Że z dziećmi wyszłam cało z tej opresji to tylko podziękować mogę Temu Najwyższemu.

Po powrocie do domu - znów rozczarowanie - mieszkanie moje zajęte zostałam, pozbawiona wraz z dziećmi wszystkiego co tylko posiadałam. Pozostały tylko te, że tak się wyrażę łachmany w których powróciłam z tej nieszczęsnej ewakuacji.

W tej sytuacji przyjęli mnie moi rodzice, u których zamieszkałam wraz z moimi dziećmi. O moim mężu nie miałam żadnych wiadomości. Ludzi różne wieści mi znosili. Niektórzy twierdzili, że mąż mój nie żyje, że został zabity, inni znów, że jest ciężko ranny, ale nikt nie mógł mi nic konkretnego powiedzieć. W tej sytuacji będąc, więc nic też dziwnego, że stałe chodziłam zapłakana wraz z moimi małymi dziećmi. Dzieci widząc mnie zapłakaną, pytały: "Mamo, dlaczego płaczesz"? Proszę odpowiedzieć w tej sytuacji dzieciom - serce krajało się z żalu, słysząc takie pytania zadawane od moich najmilszych.

Lecz tu trzeba było żyć, przecież mam dzieci, którym muszę dać jeść i ubrać je. A więc postarałam się o pracę, dzieci pozostawiłam w domu w opiece moich rodziców i rozpoczęłam pracę w charakterze ekspedientki, a następnie w szpitalu.

Nadszedł dzień w którym mąż powrócił z niewoli niemieckiej. Pewnego dnia - ~~dzisiaj~~ - byliśmy wraz z mężem w mieszkaniu kol. Jana Holki i w trakcie rozmowy zostałam wraz z mężem zwerbowana przez kol. Jana Holkę do Z.W.Z. i przez niego zostaliśmy zaprzysiężeni. Było to dnia 12 września 1941 roku. W pracy podziemnej pełniłam funkcję kuriera, którą sprawowałam do końca trwania okupacji. Od kol. Jana Holki otrzymywałam różne rozkazy i meldunki, które przekazywałam w wyznaczonym miejscu. Takie same meldunki, czy inne doręczał mi mój mąż Jan. W czasie mej pracy w szpitalu niemieckim, kol. Holka wyznaczył mi funkcję wywiadowcy. Wywiad ten polegał m.in. na przekazywaniu wiadomości w zakresie ilości przewiezionych rannych, skąd transport nadszedł, z jakiego frontu, jakiego terenu, jaki panował duch wśród wojska niemieckiego itd. itd.

Stasiakowa HELENA 5

J. 948/WSK

AK Poanów

STASIAK Helena
ps. "Teresa"

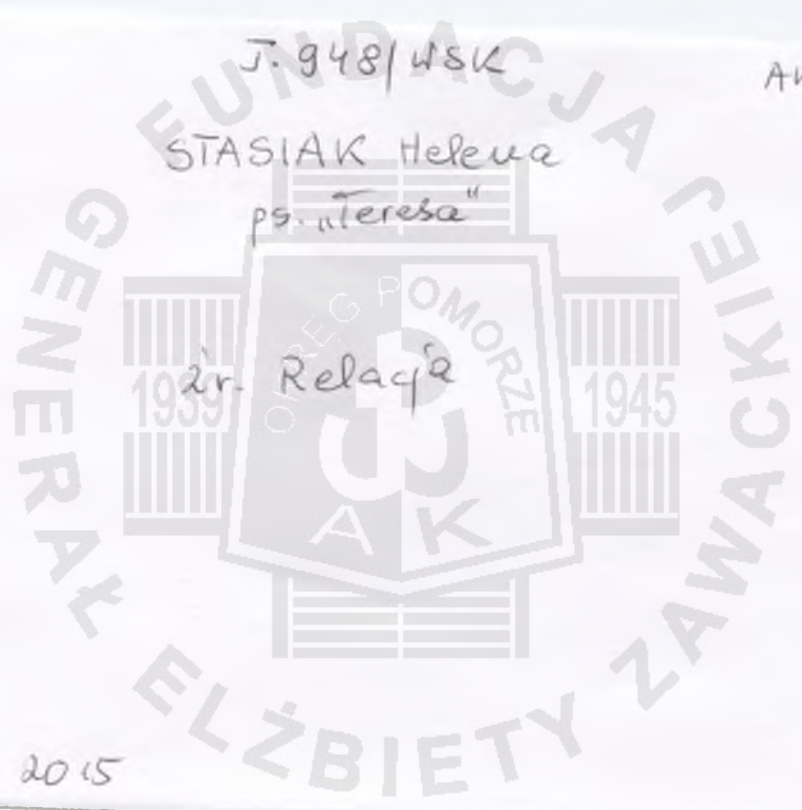
Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty informacyjne: 1

2

J. 948/WSK

AK Poana

STASIAK Helena
ps. "Teresa"



B. Rojek 2015



AK
Poznań

STASIAK Helena

ps. „Teresa”

948 / WSK
8

STASIAK Helena



STASIAK Helena

